

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 29 marca 1917 r.

## TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Ostatnie gościnne występy LUDWIKA SOLSKIEGO

byłego dyrektora teatrów rządowych w Warszawie i Krakowie.

W czwartek, d. 29, piątek, d. 30, sobota, d. 31 marca, w niedzielę, d. 1 kwietnia, poniedziałek, 2, wtorek, 3 i w środę 4 kwietnia, punktualnie o g. 7 i p. 1 w.

Judasz z Kariotu dr w 5 akt. (6 ods.) K. Rostworowskiego

Nowe dekoracje według projektów profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie J. Mehoffera

W niedzielę, 1 kwietnia o g. 3 po poł. (po cenach niższych) po raz ostatni! SKA-PIEC komedia w 5 aktach Mollera.

## Wynik przyszłej bitwy morskiej.

Anglia uważała się dotychczas za królową mórz. Potężna jej flota miała ustaloną reputację decydującej przewagi.

Niemcy w szybkim tempie pracowali nad powiększeniem swej floty i w ostatnich latach doprowadzili do rezultatów, które każdy fachowiec uznać musi.

Jeżeli dziś chcemy się zastanowić nad możliwym rezultatem decydującej bitwy morskiej, to musimy wziąć pod dyskusję trzy punkty

1. Porównanie wartości bojowej floty angielskiej i niemieckiej.

2. Taktykę nowoczesną bitew morskich i odnośne przygotowanie obu flot.

3. Warunki geograficzne walki.

Pierwszy punkt możemy omówić tylko w drodze pośredniego rozumowania. Mimo to zdaje mi się, że można sobie w tym względzie wyrobić dość konkretny obraz rzeczywistego stanu rzeczy.

Anglia stała u szczytu panowania na morzach i chodziła, że tak powiem, w aureoli swej morskiej potęgi.

Skutkiem tego „zadowolenia własnego“ był pewien zastój w pracy postępowej, w ćwiczeniu materiału nowego, w szukaniu nowych ulepszeń. Tam zaś gdzie naprzód się nie idzie, zwykle się cofa. Prócz tego flota angielska stała ciągle na usługach interesów kolonialnych i tem samem wkładała więcej energii w podróże demonstracyjne aniżeli w przygotowania do możliwej walki.

Niemcy przeciwnie pracowały całą siłą pary, by wyrobić sobie flotę, która jakością wyrównałaby braki ilościowe. Braki, które w ostatnich czasach, również do minimum doprowadzone zostały. W tej pracy, w tem dążeniu do lepszego tkwi siła floty niemieckiej.

Rezultat z i pół lat walki lądowej wykazał, że Niemcy mają w operacjach taktycznych stanowczą przewagę nad francuzami i anglikami. Przyczyną tego szukać należy w czterdziestoletniej pracy militarnej.

W czasie kiedy Francja rachując może na jakość swego żołnierza, zadowalniała się pobieżną robotą i kiedy Anglia rachując na pieniądze i sportowe wychowanie twierdziła, że kiedy do wojny przyjdzie, wtedy dopiero wojsko wystawi i zwycięży, Niemcy pracowali niezmiernie. Taktykę nowoczesną podnieśli do wysokości najbardziej rozwiniętych nauk

ściślejszych a żołnierza swego ciągłą konsekwentną pracą starali się zrobić coraz lepszym.

Skutkiem tej pracy jest, że obecnie wartość bojowa armii niemieckiej jest większą aniżeli połączonych sił francuskich i angielskich.

Jeśli wnioski z tego przykładu przeniesiemy na kwestję floty, możemy jako pewnik przyjąć, że flota niemiecka ma większą wartość bojową niż angielska.

Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej przyjęta jest taktyka ognia skoncentrowanego.

W czasie bitwy wszystkie okręty biorą na cel jeden statek nieprzyjacielski i zasypują go deszczem żelaza

Rezultat tego systemu zależy w pierwszym rzędzie od szybkości i celności ognia i od doskonałości wyćwiczenia w manewrowaniu. Znane są rok roczne ćwiczenia floty niemieckiej na morzu północnym. Można śmiało twierdzić, że na tym terenie nie Anglicy ale Niemcy są w domu i że jeżeli przyjdzie do akcji skoncentrowanego ognia, to flota niemiecka będzie miała przewagę.

Tak jak w walce lądowej nie ilość armat rozstrzyga, lecz sposób ich użycia, tak w czasie bitwy morskiej nie sama ilość jednostek bojowych jest miarodajna.

Przewaga liczebna nie stanowi jeszcze o rezultacie, ale stanowi technika wprowadzenia artylerii do boju.

Wielka ilość okrętów może być czasem przeszkodą.

Dalszymi miarodajnymi czynnikami są szybkość okrętów i dalekość dział.

Pod względem szybkości przypuszczam, że obustronne warunki będą mniej więcej równe. O ile chodzi o dalekość dział to należy się spodziewać przewagi po stronie niemieckiej.

Rękomią, w tym względzie może nam być firma Kruppa i rezultaty niemieckich moździerzy. Zwłaszcza w bitwie, toczącej się w pobliżu własnych wybrzeży dalekość dział może być decydująca. Przy równej szybkości jednostek flota posiadająca dwa działa o dalszej trajektorii może przyprowadzić nieprzyjaciela o znaczne straty, nie narażając się zupełnie na jego ogień.

W położeniu geograficznym leży trzeci atut niemiecki. Bliskość cieśnin i portów nie tylko pozwala Niemcom decydować o czasie trwania bitwy morskiej, ale pozostawia im decyzję przyjęcia bitwy lub nie; w razie niekorzystnego przebiegu czyni wszelki pościg niemożliwym, a tem samem usuwa możliwość rzeczywistej

klęski. Flota angielska musi przeciwnie daleko odjechać od wybrzeży, a tem samem musi przyjąć bitwę kiedy Niemcy zechcą. W razie klęski Anglicy mają daleką drogę przed sobą, zanim się do swych portów dostaną, a czy i potem będą bezpieczni, to jeszcze pytanie. Wycieczka torpedowców niemieckich w głąb ujścia Tamizy daje dużo do myślenia. Dotychczas Anglicy jeszcze nigdy tam nie zajęli, gdzie Niemcy ich mieć nie chcieli; przeciwnie torpedowcy niemieccy złożyli już parę razy zupełnie nieproszone wizyty.

Położenie wyspy Helgoland stwarza odrębną sytuację, moment nowy w walce morskiej. Helgoland gra na morzu niewątpliwie tę samą rolę, co forteca na lądzie. Forteca nie jest bowiem tylko na to, aby ją nieprzyjacieli oblegać, ale i na to, by stanowić podstawę frontu w czasie bitwy. Środki obronne fortecy stanowią wtedy silne centrum, a składy forteczne zaopatrują armję w zapotrzebowanie wojenne. Tę samą rolę może w czasie bitwy odegrać Helgoland z tą różnicą, że przewaga fortów lądowych nad okrętami jest znacznie większą, niż przewaga fortecy nad atakującymi oddziałami.

Jeżeli wszystkie powyższe momenta zreasumujemy, to widzimy, że Anglia ma po swojej stronie jeden relatywny atut, to jest liczebna przewaga. Niemcy mają natomiast lepsze wyćwiczenie bojowe i korzystniejsze położenie geograficzne. Wobec dzisiejszej taktyki te dwa momenta powinny być decydujące. Na korzyść Niemiec przemówi też może działalność łodzi podwodnych w czasie bitwy morskiej. Rzecz zupełnie nowa i nieznaną, nie może być dziś przesądzana. Być może, że łodzie podwodne nie potrafią odegrać żadnej roli, ale być może, że zadecydują o losach bitwy.

Przyszłość to pokaze!

Leg. Dr. Kownar.

## Odezwa.

Na szpaltach pism warszawskich pojawiła się odezwa, którą i do naszego miasta w zupełności przy stosować można.

W nadziei, że nie pozostanie ona bez echa, pozwalamy sobie pomieścić ją w całości:

„Wszystkie kraje wojujące przechodzą w obecnej dobie ciężkie chwile. Brak środków żywnościowych daje się wszędzie odczuwać i powoduje zarządzenia w celu równomiernej repartycji i możliwie daleko idącej oszczędności środków spożywczych. Niedostatek odczuwany zarówno przez bogatego, jak i przez najuboższego, wytwarza poza naszym krajem zbliżenie się wszystkich warstw społecznych, cierpiących solidarnie dla wspólnych narodowych celów.

Jakże bolesnym jest wobec tego, że w naszym kraju, o patriotyzmie niemal legendarnym, po którym można się było spodziewać, że wszystkie stany z ofiarnością godną chwalebnej przeszłości, podadzą sobie dło-

nie dla przetrwania ciężkiej próby dziejowej, ani przykłady innych krajów, ani twarda konieczność nie zdołała poruszyć sumienia ogółu i natchnąć wszystkie warstwy powagą i godnością, jaka narodowi wielkiemu przystała.

Podczas gdy na przedmieściach Warszawy i w pozabawionych pracy centrach fabrycznych ludność robotnicza cierpi srogi niedostatek, gdy bieda złowrogą twarzą zagląda do niskich i nieogrzewanych izb robotniczych, gdy dzieci polskie z braku pożywienia wędzną jak kwiaty podcięte, gdy widmo nędzy zagraża przyszłości narodu, widzimy, niestety, zbyt często, wśród warstw najmniejszych lub mniej dotkniętych klęską ogólnokrajową, lekkomyślny zbytek i oburzające marnotrawstwo.

Cukiernie i restauracje, uczęszczane przez wybredniejszą publiczność, stają się widowiskami uczt i uroczystości, gdzie nasycona i rozbawiona publiczność w oczach rzesz, sianiających się bezmyślnie trwoni grosz, tak dla ubogich pożądany.

W prywatnych domach odbywają się przyjęcia przy suto zastawionych stołach. Byłoby niesłusznym wymagać, aby się społeczeństwo wyrzekło wszelkiego towarzyskiego życia, które przez wymianę myśli i wzajemne obcowanie przyczynia się do wszechstronnego zbadania zagadnień chwili i dodaje otuchy w tak ciężkich czasach, ale czyż każdemu zebraniu towarzyskiemu musi koniecznie towarzyszyć zbytkowny i suty posiłek, często przechodzący miarę przedwojennych naszych zwyczajów.

Podajmy sobie dlonie, stwórzmy opinie i nauczymy nasze społeczeństwo zadawać sobie koniecznym i zachowywać przystoijną godność!

Na zaoszczędzony grosz czekają tłumy nędzarzy.

Podpisali:

Zdzisław ks. Lubomirski—Prezydent m. stoł. Warszawy. Adolf Suligowski—Prezes Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy. Juliusz hr. Tarnowski—Prezes Centralnego Tow. Rolniczego. Zygmunt Chrzanowski—Wiceprezes C. T. R. Eustachy ks. Sapiecha—Prezes Rady Głównej Opiekuńczej. Stanisław Staniszeński—Prezes Zarządu R. G. O.; Józef Wierniewicz—członek Zarządu R. G. O.; Felcja Aleksandrowa Karso-Siedlewska—członek Zarządu Zjednoczonego Koła Ziemianek Ludomir Pułaski—Prezes Rady Związku Ziemian. Józef Targowski—Prezes Zarządu Związku Ziemian. członek Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie; Andrzej Wierzbicki—Dyrektor Towarzystwa Przemysłowców Henryk Grohman—Prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi. Michał Karski—Prezes Zarządu Macierzy Szkolnej. Włodzimierz ks. Świątek Czetwertyński (sonjor).

Odezwy podobne są dość częste w Wielkopolsce, gdzie przyczyniły się one do zmęczenia społeczności i pogłębienia jej ofiarności. Nazywają się tam one wezwaniem do wstrzemięźliwości. Wydaje się nam niece właściwszem nazwać narodową roztropnością tę cnotę, jaką solidarna akcja naszych mężów zaufania usiłuje obecnie pogłębić. Doprawdy bowiem, o zastanowienie się tu przedewszystkiem chodzi; wola łatwo pójść w dzisiejszych warunkach za myślą, gdy raz trzeźwo i uczciwie spojrzysz na obowiązki. Odezwa bardzo w porę porusza strunę obowiązku. Powinna być wysłuchana. Powiedzmy: będzie wysłuchana.



# Kronika

**— W sprawie szkoły fab. I. K. Poznańskiego.** Dowiadujemy się, że administracja zakładów fabrycznych I. K. Poznańskiego z dniem 1 maja r. b. zamyka szkołę fabryczną. Zarządzenie to wyrzuca na ulicę przeszło 400 dzieci i 10 osób personelu nauczycielskiego, który już od 22 miesięcy otrzymuje zaledwie 60 proc. pensji; suma ta w żaden sposób nie wystarcza na utrzymanie rodzin, wskutek czego położenie personelu szkoły znajduje się w opłakanym stanie, gdyż wyczerpano wszelkie środki oszczędnościowe.

Nie spodziewamy się, aby postanowienie powyższe zostało nieodwołalnie powzięte i oczekiwania należy, że przed upływem wymienionego terminu administracja, uwzględniając beznadziejną sytuację byłych pracowników oraz krzywdę pozbawionych nauki dzieci—odwoła rozporządzenie i w dalszym ciągu opiekować się będzie swymi szkołami.

**— Odczyty Eug. Sokolowskiego.** Dowiadujemy się, iż wielce ceniony prelegent, p. Eug. Sokolowski powtórzy swój odczyt p. t. „Głód a szkoła” w sobotę, 31 b. m. o g. 8 w. w jadalni fabrycznej Geyera i w niedzielę, 1 kwietnia—o godz. 5 po poł. w lokalu Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 117).

**— Z tanich kuchni.** W wielu takich kuchniach, istniejących przy Stowarzyszeniach łódzkich, z powodu trudności przy zaopatrywaniu się w artykuły żywnościowe, zaprowadzono ścisłą kontrolę i ograniczenia w wydawaniu obiadów. Skutkiem tego, obecnie obiady otrzymują tylko członkowie Stowarzyszenia.

Zarządy stowarzyszeń, korzystając z sytuacji, przeprowadzają obecnie kontrolę członków zalegających w opłacie składek i takowe egzekwują pod rygorem pozbawienia prawa korzystania z obiadów w takiej kuchni.

Osoby, nie należące do składu członków Stow., a zaopatrujące się dotychczas w obiady z tanich kuchni przy stowarzyszeniu, zostały obecnie prawa tego pozbawione.

To też zarządy stowarzyszeń obecnie zasypywane są deklaracjami kandydatów, życzących sobie wstąpić do stowarzyszenia, jako członkowie.

**— W sprawie uwalniania b. żebraków.** Na prośby nadsyłane do Zarządu Domu Przeciwżebraczego postanowiono zwalniać li tylko tych pensjonarzy, którzy znajdują się w zakładzie przez czas dłuższy, dobrze się prowadzili; przyczem rodziny uwalnionych winny się zobowiązać nie dopuścić, by zwolnieni ponownie prowadzili swój proceder.

**— Handel na rynkach** w ostatnie dni przed świętami może się odbywać codziennie z wyjątkiem wielkiego piątku — jako dnia świątecznego.

**— Przesyłki prywatne.** Od 1-go kwietnia dozwolone będą w komunikacji pocztowej wewnątrz general-gubernatorstwa warszawskiego—przesyłki prywatne, zwyczajne, wagi 5 kg. Portorium pocztowe za tego rodzaju przesyłki wynosi 30 fen. na odległość do 75 km. i 60 fen. na dalszą odległość.

Pozatem adresat winien po otrzymaniu zawiadomienia w 24 godziny zgłosić się do odpowiedniego urzędu po odbiór przesyłki, w przeciwnym razie pobierana jest t. zw. „Lagergebühr” w wysokości 10 fen. za każde następną 24 godziny (w miejscowościach wiejskich za każde 72 godziny).

Blizszych szczegółów, dotyczących zawartości przesyłek dowiedzieć się można w odpowiednim urzędzie ekspedycyjnym przy ul. Widzewskiej Nr 85 w gmachu poczty głównej (Annahme u. Ausgabe von Privat Packeten) w godz. od 8—12 i 3—7 w dni powszednie i od 8—9 w niedzielę.

**— Wznowienie ruchu tramwajów.** Wczoraj po południu po oczyszczeniu od śniegu ulicy Piotrkowskiej poczęły kursować tramwaje miejskie na przestrzeni od Nowego Rynku do ul. Radwańskiej.

Dzisiaj po doprowadzeniu do porządku ulic bocznych pociągi kursują po wszystkich ulicach. Kolejki podjazdowe funkcjonują normalnie.

**— Z handlu przedświątecznego.** Pomiędzy, że już tylko 10 dni dzieli nas od uroczystych świąt Wielkiej Nocy, i dawniej w porze obecnej w handlu panowało obrzymie ożywienie, obecnie tego zauważyć jeszcze nie można; za wyjątkiem ożywienia, jakie zapanało częściowo w przemyśle galaneryjnym i konfekcyjnym, w innych gałęziach handlu „nie widać” jeszcze nadchodzących świąt Soodziewać się należy jednakże w Wielkim tygodniu ruch przedświąteczny ożywi się wogóle we wszystkich gałęziach handlu, a zwłaszcza w handlu spożywczym.

Kupcy bowiem już dawno gromadzą zapasy artykułów spożywczych: na wystawach „czekają” na nabywców, stopy konserw, przetw. delikatesów i innych produktów niemonopolowych.

Na targach tylko zamężniejsi zapobiegają się zawczasu w nabiał i inne produkty wiejskie na święta.

**„Kulturalna konferencja”.** W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Warszawie „konferencja kulturalna” zwołana przez radykałów żydowskich. W konferencji biera udział przedstawiciel wszystkich partii żydowskich z całej Polski.

Na konferencji tej powzięte zostaną nader ważne dla życia żydowskiego u nas uchwały odnośnie szkolnictwa, i t. p. Nie dziw też, że konferencja wzbudza ogromne zainteresowanie wśród mas żydowskich.

Przewodniczącą obradom nacjonalistki żydowskiej z p. Prylutzkim na czele

**— Obiady dla dzieci szkolnej.** Delegacja Szkoła wydała 33 000 bezpłatnych bonów obiadowych tygodniowo. Bony te zostały odpowiednio podzielone między ubogą dziecię 139 ciu szkół początkowych.

**— Gilzy.** Wobec mającego być wkrótce zaprowadzonego podatku od gily, wśród handlarzy tym towarem powstał zamęt. Składnicy szybko obywateli przechowywane na spekulację zapasy i urządzenia wyprzedzały po stosunkowo niskich cenach.

**— Z Pabjanic.** Przewodniczącym Rady miejskiej w Pabianicach został mianowany dyrektor szkoły handlowej p. Henryk M. Lipski. Wybory ławników odbędą się w najbliższej przyszłości.

Komisarzem wyborczym jest zastępca burmistrza asesor dr. prawa Dankwert.

Do komisji wyborczej należą pp. T. Hadrian, W. Kamiński, H. M. Lipski i H. Weinstein.

Komisja paszportowa będzie jeszcze pełniła swe funkcje czas nie jakiś. Osoby nie posiadające paszportu, lub kończące obecnie lat 15 mają się zgłaszać po odbiór takowych do sali gimnastycznej.

## Wypadki i kradzieże:

**— Poród na ulicy.** Wczoraj wieczorem 34 letnia Sz. B. idąc ulicą Widzewska dostała nagłe bólow przedporodowych i powiła dziecko. Zawezwano akuszerkę, która po udzieleniu B. pomocy, odwozila ją do domu.

## Ze związków i stowarzyszeń.

**X) Z robotniczych stow. spożywczych.** Ponieważ Zarządy spożywczych stowarzyszeń robotniczych „Robotnik” (Wólczańska 161), „Metalowiec” (Widzewska 136), i „Zwazkowiec” (Piotrkowska 275), układają żądane przez Magistrat listy, przeto członkowie wyżej wspomnianych Stow. winni dostarczyć do biur legitymacje Kom. Rozdz. Chł. i Młki, oraz paszporty w czwartek 29 i piątek 30 b. m.

**X) Ze Stow. wzajem. pomocy pracowników handlowych.** Na ogólnym, dorocznym zebraniu członków kasy assekuracyjnej na wypadek śmierci przy Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych, Spacerowa 21, wybrano nowy zarząd, do którego weszły następujące osoby: Ludwik Drozdowski, Ignacy Kon, Bernard Heyman, Adolf Abramowicz i Dawid Podlasiak. Do Komisji Rewizyjnej weszli p. Salomon Fin Maurycy Tempelhof, Maksymilian Braniatowski i Grzegorz Knorowski.

## Teatr i Muzyka.

**Teatr Polski (Cegielniana 63)**

Ostatnie gościnne występy Ludwika Sol-skiego

Dzisiaj dnia 29 marca r. b. (7 razy z rzędu) na ciekawszą nowość sezonu bieżącego—dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. H. Rosztworowskiego p. t. „Judasz z Karjothu” z p. Ludwikiem Sol-skim w roli Judasza. Udział bierze cały personel.

Po raz pierwszy niezwykle efekty sceniczne, wywołane z pomocą niezliczonych tłumów. Kostiumy według wzorów ściśle historycznych. Dekoracje wykonane według projektów prof. Akad. mji Sztuk Pięknych w Krakowie J. Mehoffera. Wnetrza domów pałaców i gmachów publicznych w Jeruzolimie. Widok świątyni Salomonowej.

Zarząd teatru dla uniknięcia tłoku przy kasie uprasza sz. publiczność o zamówienie zawczasu biletów na przedstawienie następane.

Sa to ostatnie występy p. Ludwika Sol-skiego, który w kreacji Judasza ukaże się na scenie naszego teatru w 7 jeszcze z rzędu przedstawieniach.

Na przedstawieniu Judasza będą obecni Hożni literaci i dziennikarze warszawscy którzy soocjalnie zjadą do Ł. dzi na to niezwykle widowisko, aby oglądać p. Solskiego w tej genialnej i imponująco odtworzonej przez niego roli.

Początek punktualnie o godz. 7 i pół wiecz. po podniesieniu kurtyny drzwi nr. 64 będą zamknięte.

Jutro, dnia 30 marca w sobotę 31 marca i w niedzielę 1 kwietnia o godz. 7 i pół wieczorem „Judasz z Karjothu”

## Kino-Teatry w Łodzi.

**„Casino”** (Piotrkowska Nr 67). Dzisiaj „Szal grzechu” dramat obyczajowy w 5-ciu aktach ze słynną pięknością Erną Morena w roli głównej.

Nad program: „Wiadź Piłsudskiego do Warszawy”

**„Edison”** (Przejazd 2). Dzisiaj atrakcyjnie „Grzech Helgi Arndt” wspaniały dramat—arcydzieło sztuki kinematograficznej.

W roli głównej występuje Mia May.

**„Grand-Kino”** (Piotrkowska 22). Dzisiaj „Modelka”—przebiekny miłosny dramat na tle życia artystów malarzy w 5-ciu częściach z słynną Lidją Boselli w roli tytułowej.

Nad program: „Kto jest prawdziwy Cebulski?” arcyśmieszna komedia w 3-ach aktach

Początek widowisk o 4 ej po poł.

## Z prowincji.

**Δ Z Włocławka (Zjazd księży).** Jak domisi „Goniec Kurawski” odbędzie się tu między 11 a 13 kwietnia zjazd księży, którzy zajmują się wykładami w szkołach.

Na zjeździe rozpatrywane będą kwestie religijno wychowawcze.

**Δ Częstochowa.** Usunięcie pomnika cara. Na wniosek kapitana Legionów, Okołowicza, została powołana komisja, mająca się zająć usunięciem pomnika Aleksandra II go. — Pomnik ten ustawiony przed klasztorem Jasnoogórskim przez władze rosyjskie z „dobrowolnych składek” włościan-twa polskiego — ma obecnie podzielić los drugiego podobnego „młodego wspomnienia”, figurującego do niedawna na Zielonym placu w Warszawie.

**Δ Srodki karne przeciw podbijaniu cen.** „Dziennik Rozporządzeń”, wydawany przez Zarząd wojskowy w Lublinie, przynosi w Nr. z 1 b. m. rozporządzenie, dotyczące środków karnych przeciw podbijaniu cen.

Rozporządzenie to z dnia 21 lutego r. b. tak opiewa:

§ 1. Kto przy zarobkowym kupnie lub sprzedaży w ten sposób postępuje, że skutkiem tego zysk jego z przedsiębiorstwa przekracza znaczną miarę, odpowiadającą miejscowym stosunkom życiowym i uzyskuje cenę, która utrudnia utrzymanie konsumenta, będzie karany grzywną do dwóch tysięcy koron lub aresztem do sześciu miesięcy. Obok kary aresztu można nałożyć grzywnę do dwóch tysięcy koron.

§ 2. 1) Kto zbiera lub skupuje zapasy niezbędnych artykułów lub ogranicza ich wytwarzanie lub handel tymi artykułami;

2) kto zapasy, których nie potrzebuje do wyżywienia swoich domowników, na zasiew, paszę dla bydła lub do prowadzenia własnego przedsiębiorstwa rolnego lub przemysłowego (§ 5 rozporządzenia, dotyczącego użytkowania zbiorów rolnych) zataja z naruszeniem obowiązku zgłoszenia lub udzielania wyjaśnienia, albo usuwa je przed zajęciem lub oddaniem;

3) kto przez utrudnianie frekwencji targowej, przez wykupywanie od iadających na targ poza targami lub w inny sposób wpływa na ruch targowy niezbędnymi artykułami;

4) kto rozsiewa nieprawdziwe wieści lub używa innych środków dla wprowadzenia w błąd, ażeby przez to zysk ze swego przedsiębiorstwa zwiększyć ponad miarę, odpowiadającą miejscowym stosunkom życiowym, albo uzyskać cenę, która utrudnia utrzymanie narodu lub wojsk w jego obronie walczących lub wogóle szkodzi ogólnemu dobru,

popelnia zbrodnię i będzie karany więzieniem do dwóch lat. Obok aresztu nałożyć można grzywnę do dwudziestu tysięcy koron.

§ 3. W wypadkach §§ 1 i 2 można orzec w wyroku utratę uprawnień przedsiębiorstwa lub wykluczenie od zawierania targów, w przypadku § 2 ustęp 1 i 2 także przepadek zapasów.

## Z bliska i zdaleka

**SS Kraków.** Piętnaście tysięcy mieszkańców Krakowa żywi się obecnie za pośrednictwem gminy w zakładach publicznych, jak: kuchnie ludowe, kuchnie szkolne, wydające śniadania dla dzieci itp. Wszystkie te instytucje otrzymują od gminy środki żywności, a niektóre zakłady dobroczynne musiałyby być zamknięte z braku żywności, gdyby gmina nie pośpieszyła im z pomocą. Według szczegółowego obliczenia każdy dwunasty mieszkaniec gminy korzysta z apro-wizacji gminnej.

Centralny urząd żywnościowy zarządził, aby w poszczególnych krajach koronnych powołano do życia wydziały wojennych kuchni publicznych. W Galicji wydział taki powstał przy galicyjskim urzędzie żywnościowym. Na członków jego powołano przedstawicieli różnych warstw społecznych, oraz panie, pracujące w kuchniach ludowych.

Jednocześnie w każdym powiecie utworzono urząd komisarza kuchni wojennych, którego zadaniem jest przestrzegać, aby kuchnie zachowywały ściśle obowiązujące przepisy żywnościowe.

Dla Krakowa, na wniosek prezydium miasta, komisarzem kuchni wojennych mianowano namiestnictwo starszego radcę magistratu, dr. Rudolfa Sikorskiego.

Ks. dr. Józef Karczmarczyk, nadzwyczajny profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał nominację na zwyczajnego profesora studium biblijnego Nowego Testamentu w tymże uniwersytecie. Ks. dr. Jan Korzonkiewicz, docent prywatny, otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego studium biblijnego Starożytności w uniwersytecie Jagiellońskim.

**SS Lwów C. i k.** Biuro korespondencyjne ogłosiło, co następuje:

Nie ukrywano przed publicznością, że nasze zapasy kawy w ciągu długiego trwania wojny nieco się zmniejszyły. Nawet kraje neutralne cierpią z powodu zamknięcia mórz i — wskutek tego — braku wszelkiego importu. Gdyby spożywano tyle kawy, ile dotychczas, to bardzo prędko nastąpiłby brak kawy. Aby umożliwić zapewnienie zaopatrzenia w kawę na czas dłuższy, trzeba było pomyśleć o zaoszczędzeniu dawnych zapasów.

W rachubę jako surogat wchodzi tutaj tylko jeden artykuł, mianowicie cukier surowy. Ma on być domieszany do kawy i wydawany będzie przez centralę kawy w specjalnych opakowaniach za kartami. Odpowiednią ilość surowca cukru dostarczy rząd.

Skoro tylko centrala kawy otrzyma odpowiednią ilość nowego surowca, ma być wstrzymana wogóle sprzedaż czystej kawy. Nastąpić ma to nie wcześniej, jak w połowie lub w końcu kwietnia.

Powstałe we Lwowie pismo niemieckie w celu udzielania informacji wojskowym, tu przebywającym. Pismo to, p. t. „Lemberger Tageszeitung” będzie drukowane w drukarni „Słowa Polskiego”, zajętej obecnie przez komendę II armji. Do redakcji pism należą korespondenci wojenni, bawiący obecnie we Lwowie.

Tow. akcyjne „Deutsche Petroleum Bank” nabyło obiektu naftowego razem z rafineriami i t. p. w Borysławiu, za ówierć miljarða koron od Tow. akcyjnego.

**SS Zgon uczonego.** Do licznych strat, jakie ponięsta nauka polska w ostatnich paru latach przybyła nowa, dotkliwa niezmiernie, wskutek przedwczesnego zgonu znakomitego przyrodnika, profesora Mariana Raciborskiego, który zmarł w Zakopanem d. 24 b. m.

Nazwisko Mariana Raciborskiego znane jest dobrze w Polsce od dwudziestu lat; niemniej też znane jest ono w świecie naukowym zagranicznym, jako sumiennego badacza, który pracami swymi przyczynił się niezmiernie do poznania świata roślinnego i życia roślin.



## Rocznica bohatera.

P. St. Zembrzusi na szpaltach „Gołca” podaje szereg projektów uczczenia bohatera, rozpoczynając swój artykuł od słów:

W roku bieżącym sto lat mija od chwili, gdy na wolnej ziemi Szwajcarów zmarł Tadeusz Kościuszko. Nie udało mu się dopiąć swego celu — uratować Ojczyzny, lecz dziś za Nacjowice odpowiedzieli potomkowie Rafajłową i Łowczówkiem.

Powinniśmy godnie uczcić rocznicę największego bohatera Polski porozbiorowej, który w czasach ogólnego zwątpienia rzucił hasło walki z dławiącą przemocą wschodnią. O postawieniu pomnika w czasie wojny nie może być mowy — usuńmy przynajmniej postawione przez wroga. Jeden z nich doczekał się zasłużonego losu — rozbiórki, lecz drugi uraga po dziś dzień z piedestału wolnej Warszawie.

Może kto zaprotestować przeciw uroczystemu obchodowi rocznicy. Wojna, a wreszcie tyle jubileuszów, rocznic mija bez echa w tym czasie zawieruchy wszechświatowej. Prawda, lecz były to rocznice mniej drogie sercu polaka lub jubileusze pisarzy, których rzeczywistą wartość oceni dopiero historia literatury. Rochnice bohatera będziemy obchodzili nie tańcem, lecz świętem narodowym, obchodzone uroczyscie przez wszystkich rodaków.

Tak! wszystkim. Bo i lud weźmie tu udział, nie z zachęty, lecz samorzutnie, nietylko z powodu rosnącego wraz z oświatą poczucia narodowego, lecz i dla tkwiącej w nim tradycji Naczelnika, co to w chłopskiej chodził sukmanie.

Powinniśmy uroczyscie święcić dzień 15 października 1917 roku. Urządzeniem obchodu winien się zająć specjalny komitet.

Jest zwyczaj oddawania hołdu wielkim ludziom, umarłym lub żyjącym, książką zbiorową. Stulecie urodzin Mickiewicza uczczono trzema niezależnie od siebie wydanymi książkami. W r. 1909 nie zapomniano o Słowackim. To samo da się powiedzieć o rocznicach powstań narodowych: pisarze galicyjscy przypominali je dziełami zbiorowymi.

I dziś pisarze polscy mogliby wydać książkę zbiorową, na którą złożyłyby się rozprawy historyczne, związane ściślej z epoką kościuszkowską, a prócz tego utwory poetyckie prozą i wierszem.

Książka ta miałaby podwójną wartość, bo i stwierdziłaby, że w czasie zawieruchy wojennej, tak pochłaniającej sobą uwagę wszystkich, polacy pamiętają o wielkim bohaterze.

Stosowny byłby również konkurs naukowy lub też poetycki, jak to miało miejsce w stuletnią rocznicę Ks. Józefa.

Rzucam myśl, a może kto odpowiedniejszy zechce ją urzeczywistnić.

St. Zembrzusi.

## Na Zachodzie.

Major D. Moraht sprawozdawca „Berliner Tageblattu” pisze w tym dzienniku z dn. 19 marca, co następuje:

„Już dnia 18 b. m., rozważając położenie na Zachodzie, zastanawiałem się nad zagadnieniem, dlaczego właściwie dowództwo niemieckie uważa za rzecz wskazaną skrócić swój front zachodni w znaczeniu strategicznym. Podnosiłem tam już wtedy datnie strony takiej operacji strategicznej, zbijając wszelkie, zwykle takich wypadkach obawy natury słabliwych, denerwujących się wszelkimi stratami terytorjalnymi.

„Główna prasa zagraniczna, podobnie jak niemiecka rozważała te sprawę z równą uwagą i zainteresowaniem, opierając się zrazu na początkowych ruchach taktycznych w obwodzie rzek Ancre’y i obejmując z biegiem wypadków nieco szersze horyzonty.

Ocenie wkroczyliśmy na drogę prowadzącą do celu, którym jest dla

nas zwycięski pokój. Stoimy wobec faktów dokonanych. Komunikat urzędowy sztabu niemieckiego z dn. 18 b. m. mówi: „Pomiędzy Arrasem a Ancre’y anglicy i francuzi zajęli porzucony przez nas planowo pas terenu z dawniejszemi naszymi stanowiskami oraz kilka miejscowości, w tej liczbie Bapaume, Peronne i Roye”. Słowa komunikatu brzmią krótko i wyraziście. W obliczu chwili dzisiejszej są one pełne znaczenia i znaczenie to niedokrotnie w przebiegu wojny jeszcze stwierdzimy, powzięto bowiem postanowienie poważne. Tylko taka powaga wojenna, jaką jest Hindenburg mógł dać z pełnym spokojem i pewnością siebie dowody inicjatywy w tak wielkim stylu.

snemi chęciami, ale pod przymusem przeciwnika. — Dotychczasowe zwycięzcy anglików są pierwszym krokiem na drodze urzeczywistnienia planu wyparcia Niemców poza Ren. Niemcy nie są już zdolni do akcji na Zachodzie. Odwrót z nad Ancre’y nie zależał bynajmniej od zamierzonego skrótu linii bojowej, ale był bezpośrednim wynikiem silnego nacisku anglików.

Armja niemiecka poniosła niesłychane straty materialne, a wypadki rzucają żywe światło na stan tej armji, która, jest zbyt bezsilna, by stawić poważny opór”.

Rozumie się, że na tego rodzaju wykrzykniki nieuzasadnionego entuzjazmu odpowiedź bywa wprost nie-

anglicy pójda zwycięsko naprzód. inne dzienniki przypisują Hindenburgowi zamiar przejścia do wojny ruchowej, w której posiadają Niemcy doświadczenie i umiejętność.

Większość krytyków wojennych gubi się wprost w dociekaniach, jakim może być cel cofnięcia się armji niemieckiej. Naogół jednak nie spoglądają oni ani o krok poza zagrody druciane i umocnienia naszych linii czołowych.

Jedynie prasa szwedzka wykazuje jaśniejszy pogląd na „rzeczy, pisząc, że „należy się liczyć z możliwością, iż po odwrócie z nad Ancre’y mogą nastąpić i inne ruchy wsteczne”.

W tem dostrzeżono nasz istotny, logiczny punkt wyjścia w dalszym rozwoju wojny. Dzieło już rozpoczęto. Przyszłość leży przed nami i będzie się spełniała.

W prasie francuskiej Rousset wypowiedział zdanie, że odwrót jest dopuszczalny, jeśli kryje się za nim przygotowanie walki decydującej w innym punkcie. Widzimy więc, że, jak już przed 8 dniami przewidziałem, nieprzyjaciele nasi stanęli wobec zagadki.

„Jest rzeczą możliwą, że Niemcy tenże sam manewr wykonają na różnych odcinkach frontu francuskiego” — pisze „Matin”, a generał Berthaut łamie sobie głowę, czy na tyłach armji niemieckiej poza linią Achiet — Bapaume istnieją silne stanowiska oporu.

Pomimo wszelkich rozbieżności zapatrywań, rzeczowa krytyka godzi się naogół na jedno, że Niemcy mają na celu zaoszczędzenie sił, skorygowanie linii bojowej i uzyskanie na czasie. Anglicy natomiast będą musieli rozpocząć pracę nad przygotowaniem swej ofensywy od nowa. Ciężka ich artylerja będzie mogła nadążyć jedynie z największym trudem. Budowa dróg i mostów, utrudniona w wysokim stopniu, będzie musiała być dokonywana niejednokrotnie pod ogniem nieprzyjacielskim. Transport amunicji będzie się odbywał z nadzwyczajną powolnością. „Pustynia” nowego terenu, po którym wojska francusko-angielskie będą się posuwały, obciąży wszelki ruch naprzód, sprawność wywiadów i aprowizację armji.

Zarzucają nam, że opuszczeni przez siebie kraj potraktowaliśmy jak rosjanie Polskę w czasie odwrotu w roku 1915-ym. Nasze prawo wojenne polega i musi w dalszym ciągu polegać na zasadzie, że powinno być uczynione wszystko, co jest konieczne i możliwe w tej wojnie obronnej.

Czy ludność terenu wojennego ucierpiała więcej z racji naszych, czy też racji nieprzyjacielskich zarządzeń, należałoby raczej jej samej o to zapytać. My ubolewamy nad tymi nie-szczęśliwymi i nie szyskanujemy ich tak, jak to czynią anglicy z belgami i francuzami, — francuzi z alzacykami i grekami, a rosjanie z polakami i rumunami.

Artykuł swój major Moraht kończy w następujący sposób:

„Nie będzie między nami ani jednego człowieka, któryby skrócenie naszego frontu na Zachodzie nazwał oddalaniem chwili zawarcia pokoju przez Hindenburga. Wnioski takie pozostawmy naszym nieprzyjaciółom. Ich przebudzenie dopiero nastąpi. Nadejdzie chwila, gdy przekonają się oni, że, jak kiedyś Moltke, tak dziś Hindenburg i Ludendorff wyrokują w sprawach politycznych i wojskowych z niezachwianą pewnością.

Każda dla taktycznych i strategicznych zagadnień otwarta głowa z łatwością do tego samego przyjdzie wniosku. Ci i inni zaś, którym kunszt strategiczny jest rzeczą zupełnie nieznaną, uczynią najwłaściwiej, zdając bez troski walkę o naszą egzystencję kierownictwu naszych bohaterów wojny. Każdy zaś maż stanu i każdy dowódca przeżywa chwile, w które ma prawo apelować do absolutnego zaufania wszystkich tych, którzy ich nie są w stanie zrozumieć”.



## Podpisujcie szóstą pożyczkę wojenną i wiedzcie:

**że** niewyczerpana zamożność narodowa państwa zabezpiecza kilkakrotnie waszą pożyczkę;

**że** wysoka stopę procentową państwo przed rokiem 1924 nie obniży i obniżyć nie może;

**że** właściciel żądać potem może zwrotu pożyczki w pełnej nominalnej wartości;

**że** każdy subskrybent przez sprzedaż lub wypożyczenie, kiedy i gdzie chce, w całości lub częściowo rozporządzać może ulokowanym kapitałem;

**że** każde miejsce dla subskrypcji zobowiązane jest zachować ściśle milczenie o wysokości pojedynczych subskrybcji;

**że** i ten podpisywać może, który nie posiada gotówki, ponieważ kasy pożyczkowe przyjmują i inne rzeczy wartościowe jako pożyczkę po dogodnej stopie procentowej;

**że** pomyślny wynik pożyczki musi nieprzyjaciółom naszym odjąć ostatecznie nadzieję, że nas pokonają.

## Dajcie nieprzyjaciółom naszym pokwitowanie za odrzuconą propozycję pokoju!

Podpisujcie pożyczkę wojenną wszystkim, co tylko zebrać możecie!



Fakt, że w kwaterze głównej plan takiego strategicznego skrócenia frontu powstał, wszedł w życie i uwieńczony został powodzeniem, powinien napełniać radością wszystkie serca niemieckie, sytuacja ta da nam w przyszłości możliwość jeszcze skuteczniej szkodzić przeciwnikowi, niż się to dzieje dziś w czasie krwawej defensywy.

Z rozlicznych głosów prasy nieprzyjacielskiej i neutralnej niemieli rozsądki wykazuje prasa włoska. — Spotykamy w niej takie zdania, jak: „Powodzenia angielsko-francuskie na Zachodzie poczynałą zagrażać do byczom niemieckim z pierwszych dwóch lat wojny. Hindenburg operuje obecnie nie — zgodnie z wła-

celowa i zbędna. Major Moraht przechodzi przeto nad nimi do porządku dziennego, czyniąc jedynie spokojną uwagę, że o tem, czy armja niemiecka na Zachodzie zdolna jest do czynu lub nie, przekona nas dopiero przyszłość.

O wiele bardziej rzeczowe są oceny wypadków tych w prasie angielskiej, która przyznaje, że nieprzyjacieli w powziętym na zasadzie własnego postanowienia odwrócić raz i skutecznie następujące nań wojska z karabinów maszynowych.

Prasa państw skandynawskich o początkowych ruchach naszych wyrażała zdania bardzo podzielone. Dziennik „Alding Avis” jest zdania, że

## Z czasu odwrotu rosyjskiego.

„Odwrot Rosjan latem roku 1915 wielu jeszcze polakom niemiłe stoi w pamięci. Owe ciężkie dni, kiedy moskal kraj wśród pożogi opuszczał, przypomina jeden nowy dokument, który dopiero niedawno pomiędzy rosyjskimi papierami znaleziono. Jest to urzędowe pismo z ostatnich chwil panowania rosyjskiego w Polsce, które wójt gminy Konie w powiecie Grójeckim, gubernji Warszawskiej, do właściciela majątku Michrów w tymże powiecie wystosował i które w przekładzie następująco brzmi:

„Do właściciela majątku Michrów. Z polecenia naczelnika grójeckiego powiatu z dnia 23 czerwca r. b. № 8577, stosownie do rozkazu jego ekscelencji gubernatora, podaje się do wiadomości, że należy zaraz, nie czekając terminu, przystąpić do zniszczenia wszelkich zasiewów, przycem będzie panu zapłacono za każdy mórg oziminy: żyta i pszenicy po 80 rubli, jarzyny po 70 rubli, za owies, jęczmień i koniczynę po 70 rubli i za potraw po 40 rubli. Wieś Załęże-Duże, 23-go czerwca 1915 r. Wójt gminy Konie (podpisano) „Józef Pawlak“.

Naszej ludności krajowej ten niezbyt humanitarny rozkaz całą rozpaczliwość owych dni znów stawia przed oczy. Co miał rolnik począć z temi ofiarowanymi jako „wynagrodzenie“ lichymi rublami, kiedy on z żoną i dziećmi głodem przymierał. Widać w tem brutalną bezwzględność rosyjanina, który całą Polskę na śmierć głodową i zniszczenie bez litości wydaje, gdy choćby najmniejszą korzyść wojenną w tem widzi.

Odszkodowanie było naturalnie tylko „przyrzeczone“, żeby zaś było zapłacone gotowem pieniędzmi, nie jest wiadomo. Przeciwnie, nawet gdy by rosyjanom powiodło się niemieckie bataljony wyprzeć i wkroczyć znów zwycięsko do Polski i gdyby potem rząd rosyjski wypłatę przyrzeczonej kompensaty rzeczywiście nakazał, to dla nikogo nie jest pewne, czy z tego chłop ujrzał wobec osławionych i od stu lat przeszło znanych praktyk urzędników i oficerów rosyjskich. Tak czy owak, właściciel majątku

Michrów był tak mądry, jak nie jeden właściciel polski; nie dał się rosyjanom na lep złapać i rozkazu nie spełnił“.

## Długość życia znakomych ludzi.

Niema wątpliwości, że zatrudnienie wywiera wielki wpływ na długość życia ludzkiego. Porównanie wieku niektórych znakomych mężów w naukach i sztukach, zrobione przez Maddena w Anglii, ciekawa pod tym względem przedstawia dane. Z wyliczenia jego widzimy, iż pomiędzy astronomami i naturalistami Bakon żył lat 78, Buffon 81, Kopernik 70, Cuvier 64, Euler 76, Franklin 85, Galileusz 78, Herszel 84, Kepler 60, Laplace 79, Leibnitz 70, Linnenz 72, Newton 84, Tycho de Brahe 55, Ujsten 92, Aleksander Humboldt 90, Stanisław Jundził 86.

Srednia zatem długość życia uczonych tego rodzaju wypadła na 75 lat; dowód, że zajęcia nocne astronomów i badanie przyrody nie wywierają szkodliwego wpływu na zdrowie. Przechodząc do poetów znajdujemy: Ariost żył lat 59, Kamoens 55, Dante 56, Tasso 52, Byron 37, Pope 56, Milton 66, Tompegon 48, Mickiewicz 57, Jan Kochanowski 54. Srednio przeto 57 lat. Pisarze dramatyczni korzystniejsze mają rezultaty: Goethe żył lat 83, Kornel 78, Lopez de Vega 73, Goldoni 85, Szekspir 52, Szyller 46, Alfieri 55, Raszyn 66, Moliere 53, nasz Zablocki 67, a Aleksander Fredro 80, Srednio tedy lat 67.

Szczęśliwsi jeszcze od nich są kompozytorowie muzyczni. Gluck dożył 76 lat, Gric 72, Haydn 77, Paisiello 75, Skarlati 78, Cimarosa 41, Beethoven 57, Bach 66. Tylko Mozart umarł, mając lat 35, Weber 40 i nasz Fryderyk Szopen w 40 roku życia swój żywot zakończył. Srednia więc długość życia wypadła tu na lat 64.

Stosunek pomiędzy filozofami i teologami jest prawie równy. Z pierwszych Voss, tłumacz Homera, umarł, mając lat 73, Wolff 64, Burton 84, Sheliger 69, Heyse 84, Leibnitz 60, ks. Kopczyński, pierwszy gramatyk polski, Pajar, 81, Linde 76, Mrongowiusz 91. Z teologów Porcius żył lat 77, Fox 67, Bossuet 77, Skarga 80, Wielebny Stanisław Popczyński 70, Kazimierz Wyszynski 51, Tadeusz Białowiecki 82, Bernard Pielasński 82, Stefan Pawlicki 75, Leon XIII 93, Fabian Birkowski 78.

Filologowie żyją tedy średnio 66, a teolodzy 69 lat. Prawniczy, podług rachuby Maddena, srednio dochodzą do 60 roku życia; malarze i rzeźbiarze do 70, a tylko jedni naturalisci ich przewyższają. Za to romansopisarze i dziennikarze bardzo rzadko dochodzą do 69 roku życia. Oni tedy i poeci najkrócej żyją. Widocznie zajęcie się polityką i utworami wyobraźni jest zdrowiu szkodliwe, może dlatego też, że prowadzą pomiędzy sobą częste walki i zacięte, przy nieregularnym życiu, a... często i niedostatku.

## Wynik akcji niem. łodzi podwodnych za luty.

Według sprawozd. biura telegraf. Wolffa, ogólny rezultat akcji łodzi podwodnych przedstawia się w zbiorowej cyfrze, obecnie dokładnie

stwierdzonej okragło na 781,800 ton pojemności ogólnej. Z tego przypada co najmniej pół miliona ton na statki angielskie; jednakże cyfry tej z zupełną ścisłością trudno stwierdzić, ponieważ nie przy wszystkich statkach zatopionych rozznaczyć było można z pewnością flagę państwową.

Skutek ten przewyższa znacznie spodziewaną poprzednio liczbę. Liczono, czego dziś niema powodu zamliczeć, na zgubę 600000 ton miesięcznie na zasadzie obliczenia ówczesnego ruchu okrętowego, po odciągnięciu pewnej liczby na rachunek statków neutralnych, które przypuszczono, unikać będą linii blokady. W rzeczywistości od pada tu przeważająca znaczna część statków neutralnych, które płynęły do Anglii. Przy uwzględnieniu wywołanego przez to ograniczenia angielskiego ruchu morskiego, zostałyby wypełnione zamiary dowództwa marynarki już przez te, gdyby zostało zatopionych 525000 ton. Przewyżka 256000 oznacza przeto, że rezultat przewyższył oczekiwania o blisko 50 procent. Zestawwszy ten rezultat zatopienia, wyrażony w cyfrze — 781000 ton, z całym ruchem handlowym angielskim, który wynosił za styczeń 1917 w okrągłej cyfrze 5 i pół miliona ton przywozu do portów angielskich a 5,7 miliona wywozu, przekonamy się wówczas, jak nonsensowe są cyfry ogłaszane tygodniowo przez admiralicję angielską które zestawiają angielski ogólny ruch portowy z cyfrą zatopionych statków, aby tym sposobem wywrzeć pozornie wrażenie, jakoby tylko jeden procent okrętów czynnych w ruchu ogólnym uległ zatopieniu.

Obliczyć można, że ogólna ilość pojemności frachtowej, wynoszącej w przybliżeniu 9 i pół miliona ton, wymagalną byłaby w tym celu, aby zatamować ruch morski, dotychczas portów angielskich. Z tego przypada właśnie 2 i pół miliona ton na pojemność okrętów neutralnych. Licząc że z tego około 80 proc. odpada, a doliczywszy do tego powyższą cyfrę 781,000 ton, to wynika z tego, że z ogólnej liczby ruchu zmierzającego do portów i z portów angielskich za m. luty, brakuje tym sposobem przeszło 30 proc.

W tych warunkach zrozumieć można lepiej notatkę, która przedstawiła się jednak na łamy pism angielskich z dn 5 marca. Dawniej każdego pierwszego miesiąca ogłaszano cyfry dotyczące angielskiej statystyki handlu zewnętrznego i zarazem cyfry ogólnego ruchu morskiego, które następnego dnia drukowały pisma na swych łamach. Obecnie zaś, pod datą 5 marca czytamy, że z powodu przeciążenia piśmiennictwa, oraz trudności drukarskich ogłaszanie cyfr, dotyczących handlu zewnętrznego i ogólnego ruchu morskiego, za luty nastąpi z opóźnieniem kilkunastu dni. Tymczasem luty pierwszy miesiąc nieograniczonej walki łodzi podwodnych, jest zarazem pierwszym miesiącem od czasu wybuchu wojny, w którym właśnie zachodziło opóźnienie. Zjawisko się nieledwie mogło, jakoby nie dość wcześniej zdano sobie w Anglii sprawę z tego, jakimby sposobem można zaciemnić całą sprawę przed oczyma ogółu za pomocą zrecznego układania cyfr.

Pozatem zajmując również jest rzecz, że liczba statków zatopionych w lutym, a więc powyżej wymienione 781,000 ton przewyższają musi znacznie liczbę zbudowanych okrętów w ciągu całego ubiegłego 1916 roku. Liczba ta wynosi tylko około 580,000 ton.

## Zapowiedź zniesienia ustaw wyjątkowych.

BERLIN, 28.3. — W toku obrad budżetowych izby panów ks. Ernest Günther v. Schleswig-Holstein powiedział co następuje: Daje się wyrazić nadzieję, że zbliżający się koniec wielkich zapasów. Niemcy nigdy nie byli tak wielkimi, jak obecnie. Niemcy i ich sprzymierzeńcy kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa. Mam nadzieję, że najpotężniejszego wroga, Anglię, pokonamy na jego odwiecznym żywiole.

Ks. Radziwiłł przemówił w następujące słowa:

Do manifestu w sprawie proklamowania Królestwa Polskiego polacy odnoszą się z wdzięcznością i uznaniem. W przyszłość spoglądają oni z ufnością. Polacy poddani pruscy przypieczętowali krwią własną swą wierność przysiędze na sztandar we wszystkich wojnach armji niemieckiej, a w przyszłości również spełnią swój obowiązek.

Ks. Trachtenberg mówi: W imieniu polaków ks. Radziwiłł słułobaw wierność. Polacy wielką część swej kultury zawdzięczają Niemcom. Polska, stworzona pomiędzy Rosją a Niemcami, zredukować może powierzoną tarcia między obu wielkimi mocarstwami militarnymi. Polityka w stosunku do polaków musi ulegć zmianie i winna mieć na względzie nowego sąsiada.

Vice-prezydent ministerjum pruskiego, wita z uznaniem właściwą ocenę manifestu monarchów sprzymierzonych, jaką wyłuszczył ks. Radziwiłł, a następnie w imieniu rządu pruskiego składa oświadczenie, w którym mówi:

Podjęliśmy narady, które niemiłowem zostaną ukończone, w sprawie zniesienia prawa o wywłaszczeniu; następnie przewidywane są również ugi w używaniu ojczystego języka polskiego. Z drugiej strony rozważaniem jest, by przez odpowiednie stosowanie ustawy o kolonizacji polskim obywatelom państwa dana była możliwość osiedlenia się w ich prowincji ojczystej. Spodziewam się, że zapoczątkuje to nową erę wspólnej pracy i wspólnej działalności naszych ziemców pruskich i polskich.

## Ortografia.

„Tu się spszedaje rysz“.  
— Horrendum! — woła panna Zosia.  
— Co panią tak oburza?  
— Och, jak on napisał: jedno i drugie przez „sz“.  
— Dobrze napisał.  
— Dobrze?  
— Zapewne. Nie każda prawda jest ta, która jest za taką powszechnie uznana. Muszę powiedzieć nawet, że ta pisownia podoba mi się.  
— Aż tak bardzo?  
— Tak, jest to pisownia człowieka szczerego! Tak pisze człowiek, który nie zawaha się powiedzieć na czarne, czarne, na kota kot, na homonovusa — lajdak. Jest to, jak powiedziałem, szczerą pisownią. Pisze tak, bo tak wymawia. My piszemy inaczej, a wymawiamy zgoła przeciwnie. Piszemy: ryż i sprzedaje, a wymawiamy naprawdę nie inaczej niż ten obywatel w przystępie szczerości napisał. Kto przeto ma rację.  
— Istotnie wygląda na to, że prostaczek ma rację, ale to nie, nie, to być nie może.  
— Wierzę, że się pani przeciw temu buntuje. Jest to w pierwszym rzędzie horror novi, lęk i groza przed nowością i przed nieznaną prawdą, ukrytą w niej, którą odczuwa każdy człowiek kulturalny, wychowany wśród wzajemnych okłamywań i blagi, czyli, że się tym kłamliwym językiem wyrażę — konwenansu. Od najmłodszych lat topią nas coraz bardziej w oceanie konwenansu, każąc nam „rysz“ pisać przez „ryż“, „fchut“ — „wchód“,

„stacja“ przez y, kota nazywać psem, czarne białem, homonovusa uczciwym kupcem lub pośrednikiem, tak aż wreszcie ginie my dla życia niekłamane go i prawd oczywistych.  
— Więc dlaczego nie pisze się „rysz“, „spszedawać“ i „fchut“?  
Jest to pisownia zaprowadzona przez naszych pierwszych ortografów, którzy chcieli w ten sposób ułatwić późniejszym sławistom i uczonym językoznawcom naukowe badania, albo którzy tylko zachowali pewne litery przez wzgląd na pochodzenie tych słów od pierwotnych wyrazów. Ani jedno, ani drugie, nie ma uzasadnienia. Ci, którzy chcieli dać późniejszym uczonym, uzbrojonym w najnowsze i subtelne metody, wskazówki fonetyczne, zostali przez tych uczonych przyłapani na grzybach, bardzo grubych błędach; wskazówki zaś prawdziwe, które im dali, są tego rodzaju, że ucozeń drugiej „normalnej“ dość dobrze bez nich się obejdzie w swoich prymitywnych badaniach językowych. Choćby bowiem ortografia pozwalała pisać fonetycznie „spszedawać“ przez „sz“, to żaden początkujący filolog nie będzie miał wątpliwości co do pokrewieństwa tego wyrazu z ruskim „prodawaty“. Co do utrzymania „z“ z kropką w wyrazie „ryż“, zamiast „rysz“ z racji pochodzenia, od greckiego oryzon, to te racje są jeszcze wątlejsze. Te śmieszne względy wystarczyły, aby przez jakie sto tysięcy lat, przez który to czas dzieci polskie będą się uczyły ojczystego języka, wpajano im następujące sprzeczności: to samo sz pisze się raz rz, drugi raz z, trzeci raz fonetycznie sz. A tych sprzeczności jest bardzo wiele w naszym języku.

— Tak, to poszanowanie tradycji, które każe nam je zachowywać.

— Doskonale! Rzymianie posługiwali się tabliczkami woskowemi i rylcem, czyż nowocześni ich potomkowie mają przez wzgląd na tradycję porzucić maszyny do pisania? Cześć dla tradycji nie powinna objawiać się w utrudnianiu sobie codziennej pracy, wiemy, że zamożni mieszczanie noszą przez cześć dla tradycji kontusz i karabele... ale tylko na święto. Zbyt jednak są praktyczni, aby z tradycji robić treść zwyczajnego życia. Robimy to jednak stale w pisowni.

Proszę sobie tylko wyobrazić, ile wcale niewdzięcznej pracy wkłada nauczyciel na nieskończone „poprawianie“ tego „spszedawać“ na „spzedawać“ i tysiąca podobnych „błądów“, na wieczne przekonywanie dziecka, że białe jest czarnem; ostatecznie udaje się to ziednoczonym wysiłkom szkoły, książki, gazety, że robi tylko dziewięć błędów na dziesięć słów. Daje to powód do wielkiej radości i śmiechu tym, którzy robią tylko pięć błędów na dziesięć słów.

Bo takie systematyczne zaprzeczanie w piśmie temu, co się mówi i to zaprzeczanie według pewnego nader kunsztownego klucza, który przypomina chińską gramatykę, to nie jest rzecz łatwa. Przez ten czas haniebnie zmarnowany nauczyciel mógłby powiedzieć tyle pięknych rzeczy o układach słonecznych i o elipsoidzie, a jeżeli nie, to mógłby nauczyć porządnie czytać swych uczniów, co nie jest bagatelą.

Ze taka pisownia zgodna z wymową jest możliwa, o tem przekonują nas nie tylko sztuczne języki, ale nawet naturalne i to poważne: hiszpański i włoski... Ale najpocieszniesz z tego wszystkiego jest to, że najfałszywsza w świecie, kłamana i obłudna pisownia zwie się „pisownią poprawną“, ortografią...

— Jest to istotnie zabawne, co pan opowiada; ale ostatecznie Akademię i zjazdy ciągle poprawiają tę pisownię i która się bardzo nad tą ortografią. Ale zdało mi się, że całkiem nigdy jej nie poprawią.

— Rozumie się. Za jedynym zamachem nie można wyleczyć chronicznej choroby, która trwa... 700 lat. Zresztą niema obawy, aby i przyszłe pokolenia, które zajmą nasze miejsce, zechciały się pozbawiać tradycyjnych i śmiesznych przekrecań i fałszów. Jest to niemożliwe z tego powodu, że językiem opiekują się ludzie pod każdym względem uczeni, fachowi, mądzy i dobzy — ale pedanci. Pedanci zaś różnią się od innych ludzi tem, że biorą zawsze pod uwagę wszystkie możliwe względy, z wyjątkiem jednego — praktyczności.

— Widzę, że jest pan rewducjonista i to niebezpiecznym. Chciałby pan obalić wielce miłościwe i długotrwałe rządy fałszu. Szkoda, że pan rozstrzygnąć nie może w tej sprawie; dałby pan nam prawdziwą i niekłamana ortografię.

— Obawiam się bardzo, że, nie. I T.





# Wojna.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 28-go marca.

### Wschódnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy morzem a Karpatami nastąpiła odwilż wiosenna, uniemożliwiająca większą akcję bojową. — Zdobył w walkach nad Szoczara wzrosła do 20 przyrzędów do rzućcia min i 11 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa

Podczas wycieczki na północny stok góry Ceman w lasach karpaccich oddziały atakujące wtargnęły do stanowiska rosyjskiego, zburzyły wiele okopów i powróciły z jeńcami i łupem.

Na Magyros rozchwiały się ataki rosjan.

Na południu od doliny Uz wojska nasze zdobyły szturmem silnie oszańcowane pasmo wzgórz i utrzymały je pomimo wielokrotnych kontrataków. W ręce nasze wpadło 150 jeńców, oraz kilka karabinów maszynowych i przyrzędów do rzućcia min.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Na froncie grupy wojsk generała feldmarszałka Mackensena i na Froncie macedońskim

potyczki na przedpolach, oraz ożywająca się chwilami działalność artylerji.

### Zachódnia widownia wojny.

Na frontach większości armji dzień minął spokojnie; także i na terenie po obu stronach Somme i Oise doszło do mniejszych działań bojowych.

Jak skutecznie wojska nasze rozwiązały powierzone im tam zadanie wynika z tego, że na polu walki dnia 26 marca pomiędzy Lagnicourt a Morchies naliczono około 100 zabitych Anglików. Wczoraj na zachodnim brzegu Oise pod Le Fee podczas nieudanego natarcia ponieśli Francuzi krwawe straty.

W Szampanji zajęto kilka rowów francuskich na południu od Ripont; tam i podczas przedsięwzięć na południu od St. Soulfet i pod Tahure wzięto do niewoli 300 Francuzów, oraz zdobyto wiele karabinów maszynowych i przyrzędów do rzućcia min.

Na północy od Reims i w Argonach w kontrnatarciu przepędziliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowe, które wtargnęły do stanowiska naszego.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

### Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. Urządowo donoszą 28 marca:

W morzu Śródziemnym zatopiono 10 okrętów o pojemności, wynoszącej 31,000 tonn, w tej liczbie parowiec angielski „Euterpe“ (3540 tonn), który ugodzony został pociskiem płynącym pośród konwoju złożonego z 12 okrętów, następnie wielki parowiec o pojemności około 8000 tonn, płynący pod ochroną kontrtorpedowca.

wiozący prawdopodobnie ładunek oliwy i zboża. Parowiec ten z chwilą gdy został ugodzony przez torpedę, począł płonąć. Następnie zatopiono parowiec holenderski „Arest“ (8587 tonn) wiozący 4800 tonn benzyny z Suezu do Francji, parowiec z ładunkiem 6000 tonn, płynący w kierunku Neapolu, uzbrojony parowiec angielski „Eptalofos“ (4431 tonn), uzbrojony parowiec angielski o pojemności 4000 tonn, wiozący ładunek 5000 tonn, w tem 1000 tonn bawełny z Bombaju do Marsylii.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

## Komunikat austriacki.

WIEN, (Urządowo). 28 marca:

Wschódnia widownia wojny. Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południu od doliny Uz zajęto rosyjskie stanowisko górskie na froncie 3-ch km. i utrzymano je pomimo trzech silnych kontrataków. Do niewoli wzięto 150 jeńców, zdobyto 3 karabiny maszynowe i 2 przyrzędy do rzućcia min.

Wczoraj nieprzyjaciel ponownie atakował daremnie po południu wzgórza Magyros.

W lasach karpaccich pomyślne potyczki na przedpolach.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod Stanisławowem oddział nacierający wtargnął do głównego stanowiska nieprzyjacielskiego. Rosjanie uciekli. Poza to, z powodu odwilży nieznaczna działalność.

### Włoska widownia wojny.

Liczba wziętych do niewoli w walce o Biglię jeńców, wzrosła do 15 oficerów i 500 szeregowców. W okolicy tej trwa ożywiony ogień artylerji i przyrzędów do rzućcia min.

### Południowo-wschódnia widownia wojny.

Na froncie albańskim silna walka armatnia.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

## Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 27 marca. — Wielki sztab generalny donosi 26 marca: Front zachodni:

W okolicy miasteczka Postawy Niemcy uczynili użytek z gazów trujących, potem przeszli do ataku, odrzucono ich za pomocą ognia.

W okolicy Oduchowszczyzny, na wschodzie od Baranowicz, około 2 kompanji niemieckich w okryciach śnieżnych poprowadziły atak na nasze rowy. Rozproszono je ogniem artylerji naszej. Na północnym zachodzie od Smorgoń artylerja nasza zestrzeliła latawiec niemiecki, który spadł w linje nieprzyjacielskie.

Front rumuński: Ogień karabinowy. Front kaukaski:

W kierunku na Hanikin wojska nasze obsadziły fort Kalejchakin. Turcy trzymają się na wzgórzach pod Miarstagiem.

Na pozostałym froncie wymiana ognia.

### Decydujący okres wojny.

PARYŻ. 28.III. Depesza agencji Havasa. W czasie rozpraw w Izbie deputowanych na powołaniem rekrutów z 1918 roku, minister wojny Painlevé, oświadczył, że o środkach, jakie

już zarządzono i jakie niebawem mają być zarządzone dla ściślejszego zjednoczenia sił koalicji, obecnie mówić nie może. Wyłożywszy konieczność powyżej wspomnianego powołania, minister wojny powiedział: Francja ma dość odwagi do spojrzenia prawdzie w oczy. Wstępujemy w decydujący okres wojny. Lecz jakkolwiek początek kampanji wiosennej zapowiada się szczęśliwie, dziecięciem byłoby twierdzenie, że odwrót Niemców uważać należy za ugięcie się z ich strony. Ruch ten dowodzi raczej siły wojska angielskiego i francuskiego, oraz jednolitości ich działania, aniżeli osłabienia wojska niemieckiego. Niemcy zbierają całą energję w wojsku i wewnątrz kraju do rozpaczliwego wysiłku, za pomocą zmobilizowania wszystkich sił męskich i kobiecych. Niemcy wysłały już na pole walki wszystkich swych synów, zdolnych do noszenia broni. Organizację umożliwiły sobie znakomite uzbrojenie. Ciężki do przewyciężenia mamy przed sobą materiał wojenny, ale energia francuska będzie niewzruszona. Jeżeli przeznaczenie chce, aby rekruci 1918 roku wzięli udział w tem krwawem żniwie, to nie możemy dopuścić, aby ich w tej chwili decydującej zabrakło, gdy to może rzucić na szalę swą wagę.

### Finlandja a Rosja.

SZTOKHOLM, 28.3. „Aftonbladet“ zamieszcza oświadczenie poważnych Finnów, którzy twierdzą iż Finowie nie mogą zapomnieć tego, że Rosja wszelkie umowy i uroczyste słowa carskie dotyczące Finlandji, łamała stale.

Zapowiedzi dane w Sejmie, Stołypin nazwał łaskawymi podarkami cara mogącymi być w każdym czasie odwołanymi. Duma okazała się narzędziem Stołypina, użytym do znieszenia konstytucji finlandzkiej, przyczem mężowie dzisiejsi, zasiadający w rządzie prowizorycznym pomagali do podeptania praw Finlandji. Takim bojowcem wolności nie można ufać. Nie zapomniano dotychczas nieludzkich barbarzyństw, ofiar których padli najlepsi synowie Finlandji. Nie zapomniano, jak młodzież patriotyczna Finlandji sięgano przy pomocy żołnierzy, żandarmów i psów policyjnych, jak gdyby dzikiego zwierza, a potem wtrącano ją do więzienia. Z powodu tych smutnych doświadczeń Finlandja woli zachować zimną krew wobec obecnego rosyjskiego ruchu wolnościowego. Nie można opierać przyszłości Finlandji na obecnym zmlewnym rządzie rosyjskim.

### Cel nowej Rosji.

KOPENHAGA, 28.3. Z Petersburga donoszą, iż „Dien“ w artykule na czelnym piśmie, co następuje.

„Narody wyswobodzone nie mogą zgodzić się na pokój poniżający. Winny one kontynuować wojnę, jakkolwiek już dla celów odmiennych. Głoszenie zniszczenia militarysty niemieckiego winno zamilknąć. Rosji wystarczy przyznanie zaszczytnych warunków pokoju. Wojny nie należy prowadzić dalej w mękach głodowych. Obalita ona rząd stary i obalici może nowy. Naszym celem wojennym jest pokój, który umożliwi nam spokojny rozwój wewnętrzny i korzystanie z dóbr, jakie dała nam rewolucja. Te i podobne poglądy należy obecnie przedstawić Niemcom“.

### Demonstracje na rzecz pokoju w Petersburgu.

KOPENHAGA, 28.III. „Politiken“ donosi z Paryża, iż otrzymano tam z Petersburga depesze, według których w ostatnich dniach na ulicach Petersburga odbyły się wielkie demonstracje na rzecz pokoju. W demonstracjach tych wzięł udział ogromny tłum żołnierzy.

### Opozycja przeciwko nowemu rządowi.

AMSTERDAM, 27.3. — Londyński „Times“ pisze, że w specjalnym piśmie, którym jechał rosyjski minister wojny wraz z korespondentem „Timesa“ z Petersburga do Pskowa, w oddziale pocztowym wzięto olbrzymią ilość literatury opozycyjnej przeciw obecnemu rządowi, m. i. prawie cały nakład numeru „Prawdy“ z odezwą i uchwałami komitetu społeczno-demokratycznego. Korespondent „Timesa“ dodaje do tego: niestety, ta-

kie wypadki są na porządku dziennym, gdyż cały ruch pocztowo-telegraficzny znajduje się w rękach zwolenników kierunku najbardziej krajowego. Jadąc z Pskowa do Rygi, korespondent słyszał wiele rozmów o ostatnich wypadkach. Opowiadano mu, że najsmutniejszą dla cesarza i cesarzowej było rzeczą, iż wszystkie te osoby, którym najbardziej zaufali, zdradziły ich i w ostatniej chwili opuściły. Cesarz Mikołaj w ostatnich czasach nie mógł się zdecydować na żaden krok stanowczy. Ministrowie jego wręcz uskarżali się, że paraliżuje ich działalność, nie mogąc się nigdy zdecydować, nawet w sprawach drugorzędnych znaczenia.

### Trudności nowego rządu.

GENEWA, 27.3. — „Temps“ paryski donosi z Petersburga: Komitety robotnicze i wojskowe utrudniają w dalszym ciągu pracę rządu. Rozpowszechniają one odezwy, głoszące programy, utrzymane w gwałtownym tonie, a działające destrukcyjnie. Kornitow odbył konferencje z komitetami, żeby zwrócić ich uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą dla Rosji z podobnej agitacji. Rząd prowizoryczny wydał liczne odezwy, ażeby wyznawców programów skrajnych przywołać do rozsądku.

### Rosja republika.

BERN, 27.3. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga:

W chwili obecnej tworzy się stronnictwo republikańsko-demokratyczne. Będzie ono stronnictwem rządowym i zgrupuje siły do przygotowania wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego. Studiowanie zagadnień społecznych ma ono odroczyć do czasu wyborów, a na razie spełniać będzie jedynie działalność polityczną. W obecnej chaotycznej sytuacji politycznej Rosji stronnictwo to odegra ważną rolę i stworzy przeciwwagę bardzo ruchliwego stronnictwa skrajnego. Nowe stronnictwo wydać będzie własny organ p. t. „Republika“.

### Wilson za układem londyńskim.

AMSTERDAM, 27.3. Londyński korespondent „Allg. Handelsblad“ donosi, że w Stanach Zjednoczonych opinja publiczna jest za wojną i że rząd spodziewa się powszechnego napięciu do armji, którą tenże planuje zorganizować. Nie egzystuje już najmniejsza wątpliwość co do roli, jaką Ameryka odegra w wojnie europejskiej. Korespondent waszyngtoński „Daily Chronicle“ komunikuje, że dziś już można śmiało przypuszczać, iż prezydent przyłączy się do koalicji i również położy swój podpis za niezawieraniem oddzielnego pokoju.

### Zatopienie okrętu szpitalnego.

LONDYN, 28.3. — Admiralicja angielska podaje do wiadomości: Angielski okręt szpitalny „Asturias“, który płynął w pełnym oświetleniu i z oznakami Czerwonego Krzyża, jasno oświetlonymi, w nocy z 20 na 21-szy marca, uległ zatopieniu bez ostrzeżenia, ugodzeniem torpedy.

BERLIN, 28.3. — Biuro Wolffa ogłasza: Wbrew twierdzeniu admiralicji angielskiej, że zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego „Asturias“ nastąpiło bez ostrzeżenia, należy zaznaczyć, że w oświadczeniu, wydanym przez rząd niemiecki d. 31-go stycznia, wyraźnie powiedziano, że wszelkie nieprzyjacielskie statki szpitalne, zbliżające się do oznaczonej linii blokady, uważane będą za statki wojenne i bez żadnych uprzedzeń będą atakowane. Wobec tego zbrodnie niesłychane jest prowadzenie na niebezpieczeństwo zguby statków z rannymi, chorymi i personelem szpitalnym. Zresztą, byłby to szczególniejszego rodzaju przypadek, gdyby Anglijcy właśnie w tym przypadku mieli odstąpić od zwyczaju przewożenia wojska i amunicji na okrętach szpitalnych.

### Stany Zjednoczone a Niemcy

BERLIN. — Do „Tägliche Rundschau“ donoszą z Hagi: Według wiadomości, otrzymanych przez agencję Reutersa z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się za



